

Piotr Krasny  
Kraków

# M

## onumentalna architektura „kościół chłopski”

O prawnych, społecznych i ekonomicznych przyczynach okcydentalizacji architektury cerkiewnej w Europie Środkowej w okresie baroku\*

Okcydentalizacja unickiej architektury sakralnej w wieku XVIII jest uznawana za jedno z ciekawszych zjawisk w późnobarokowej architekturze Rzeczypospolitej. Imponujący jest zasięg terytorialny tego zjawiska (od Litwy po województwo kijowskie), a także wielka ilość budowli, w których można je zaobserwować. Kilka cerkwi unickich należy z pewnością do najwybitniejszych dzieł architektury polskiej wieku XVIII (katedra w Chełmie, 1735–1756; katedra w Połocku, 1738–1765; cerkiew bazylianów w Berezwechu, 1750–1767, katedra św. Jura we Lwowie, 1743–1772; cerkiew bazylianów w Poczajowie, 1761–1787). W rozważaniach tych brak miejsca na omówienie bardzo różnorodnych schematów przestrzennych stosowanych w architekturze Kościoła greckokatolickiego na ziemiach polskich. Warto może tylko przypomnieć, że cerkwie unickie były upodobniane do kościołów rzymskokatolickich przez zastosowanie takich rozwiązań, jak plan podłużny, układ krzyża łacińskiego, fasady dwuwieżowe lub fasady w typie II Gesù. Wnętrza i elewacje świątyń były wzbogacane figuralną dekoracją rzeźbiarską, o patetycznych berninowskich formach<sup>1</sup>. Jedynym śladem wschodniej tradycji architektonicznej w cerkwiach polskich unitów były kryłosa — dwie niewielkie absydole, przeznaczone na pomieszczenie chórów w trakcie uroczystej liturgii<sup>2</sup>. Aneksy te pojawiały się w najokazalszych świątyniach (katedry, cerkwie bazylianów) z reguły przy ramionach transeptu.

Bardzo wyraźnie rysują się okoliczności okcydentalizacji form cerkwi unickich w Rzeczypospolitej przeanalizowane szczegółowo przez Jerzego Kowalczyka, który wykazał że proces ten był powiązany z zachodzącą na ziemiach ruskich Korony i Litwy latynizacją liturgii greckokatolickiej i polonizacją części ducho-

\* Materiały do tej pracy zebrałem dzięki stypendium Fundacji Lanckorońskich, które umożliwiło mi pobyt na Słowacji i na Węgrzech.

<sup>1</sup> J. Kowalczyk, *Latynizacja i okcydentalizacja architektury greckokatolickiej w XVIII wieku*, „Biuletyn Historii Sztuki” 52, 1980, s. 347-362.

<sup>2</sup> Zob. A. Markunas, T. Uczitiel, *Terminologia kościelna. Mały słownik opisowy polsko-ukraiński i ukraińsko-polski*, Poznań 1995, s. 130.

wieństwa ruskiego<sup>3</sup>. Spostrzeżenia te budzą pokusę stawiania wniosków o unikatowym charakterze zbarokizowanej architektury unickiej w Polsce. Zdarza się nawet czytać, że „w wyniku wielowiekowego współistnienia dwóch cywilizacji (bizantyńsko-ruskiej i łacińskiej) na terenach wschodnich i południowo-wschodnich dawnej Rzeczypospolitej powstała sztuka Słowian nie mająca analogii”<sup>4</sup>.

Wypowiedzi takie zdają się być bardzo przekonujące i wkomponowują się znakomicie w modny obraz dawnej Polski, jako wyjątkowego miejsca spotkania Zachodu ze Wschodem. Okazuje się jednak, że „analogii” dla zokcydentalizowanej architektury polskich unitów nie trzeba szukać daleko. Ze zjawiskiem okcydentalizacji form cerkwi spotykamy się bowiem na terenie Górnych Węgier. W roku 1646 prawosławni Rusini (i zrutenizowani Wołosi) zamieszkujący ten kraj uznali władzę Stolicy Apostolskiej w akcie unii użgorodzkiej, co doprowadziło do utworzenia greckokatolickiej diecezji mukaczewskiej<sup>5</sup>. W wieku XVIII zaczęto wznosić na terenie tej diecezji nieliczne murowane cerkwie, przypominające do złudzenia sąsiednie kościoły rzymskokatolickie<sup>6</sup>.

Jedną z najokazalszych świątyń unickich w Górnych Węgrzech była cerkiew — sanktuarium cudownej ikony *Matki Boskiej Zwycięskiej* w Máriapócs (rozpoczęcie fabryki 1701, zasadnicze prace budowlane 1731–1756)<sup>7</sup>. Owa obszerna świątynia o wydłużonej nawie została wzbogacona o okazałą fasadę dwuwieżową, a więc strukturę wywodzącą się bez wątpienia z architektury sakralnej Kościoła rzymskokatolickiego. Przy cerkwi w Máriapócs znajdował się wielki klasztor bazylianów, którzy mieli odprawiać bardzo uroczystą liturgię dostosowaną do rangi sanktuarium. W związku z tym przy bocznych ścianach nawy świątyni wybudowano obszerne półkoliste kryłosa. W interesujący sposób zaznaczono owe aneksy w bryle budowli, zamykając je kopułami, przenikającymi się malowniczo z połaciami dachu. Formy cerkwi w Máriapócs były naśladowane w mniejszych świątyniach unickich diecezji mukaczewskiej, w których rezygnowano z okazałej fasady dwuwieżowej, budując jedną wieżę na osi fasady (cerkiew w Humennem, 1767, cerkiew w Strichovcach)<sup>8</sup>.

<sup>3</sup> J. Kowalczyk, *Latynizacja...*, s. 347-348.

<sup>4</sup> Z. Bielałowicz, *Implikacje w polskiej sztuce sakralnej wynikające ze współistnienia Cerkwi i Kościoła łacińskiego w dawnej Rzeczypospolitej*, w: *Chrześcijańskie dziedzictwo bizantyńsko-słowiańskie. VI Kongres Teologów Polskich*, red. A. Kubiś, M. Rusecki, Lublin 1994, s. 301.

<sup>5</sup> M. Lacko, *Die užhoroder Union*, „Ostkirchliche Studien” 9, 1959, nr 1, s. 3-30; L. Haraksim, *K sociálnym a kultúrnym dejinám Ukrajincov na Slovensku do roku 1867*, Bratislava 1961, s. 46-51; J. Puciłowski, *Kościół Wschodni na Węgrzech — geneza i stan dzisiejszy*, w: *Dzieło chrystianizacji Rusi Kijowskiej i jego konsekwencje w kulturze Europy*, red. R. Łużny, Lublin 1988, s. 362-368.

<sup>6</sup> Na zjawisko zdecydowanej okcydentalizacji murowanej architektury w greckokatolickiej diecezji mukaczewskiej zwrócił uwagę J. Vydra, przeciwstawiając je długiemu trwaniu tradycyjnych wschodnich form w cerkwiach drewnianych. Zob. tegoż, *Lidové staviteľství na Slovensku*, Praha 1925, s. 196-197.

<sup>7</sup> A. Gergelyffy, *Máriapócs*, „Mümelékvédelem”, 35, 1991, nr 2, s. 105-109.

<sup>8</sup> *Súpis pamiatok na Slovensku*, red. A. Güntherová, t. 1, Bratislava 1967, s. 469, t. 3, Bratislava 1969, s. 210; L. Šašky, *Umenie Slovenska*, Bratislava 1988, s. 548.

Ważną rolę w rozwoju architektury cerkiewnej na Węgrzech odegrała jeszcze jedna świątynia pielgrzymkowa bazylianów — cerkiew Św. Ducha w Krásnym Brodzie konsekrowana w roku 1752. Była to okazała jednonawowa budowla z wieżą na osi fasady, dwoma absydiami kryłosów, tworzącymi pseudotransept oraz sanktuarium upodobnionym do prezbiteriów kościołów łacińskich<sup>9</sup>. Taki schemat budowli był naśladowany w świątyniach bazylianów (np. w cerkwi monasteru w Bukovcu, po 1742–1796), ale przede wszystkim znalazł zastosowanie w licznych niewielkich cerkwiach parafialnych.

W latach siedemdziesiątych wieku XVIII budowano już cerkwie o jednoznacznie zachodnich formach, nie różniące się żadnym szczegółem układu przestrzennego od ówczesnych kościołów rzymskokatolickich. Owe cerkwie miały formę budowli na planie podłużnym z pojedynczymi wieżami w fasadach i były czasem identyfikowane, jako świątynie unickie, tylko przez charakterystyczne sygnaturki o ozdobnych hełmach ustawione na dachach sanktuariów (takie formy zastosowano m.in. w głównej świątyni węgierskich bazylianów — cerkwi monasteru Csernekhegy koło Mukaczewa, poświęconej w roku 1789<sup>10</sup>). Cerkwie te były wznoszone z reguły w oparciu o urzędowe, stypizowane plany naśladowujące schemat rzymskokatolickich *Landskirchen*, rozpowszechnionych w krajach monarchii habsburskiej<sup>11</sup>. O późnobarokowym charakterze tych świątyń decydował łańcuchowy układ wnętrza, żaglaste konstrukcje sklepienne, zaoblone narożniki i dość bogaty detal architektoniczny (fantazyjne nadokienniki, belkowania wież rozpięte przez koliste tarcze)<sup>12</sup>.

Pełnej okcydentalizacji uległy także po roku 1720 formy cerkwi prawosławnych budowanych lub przebudowywanych przez Serbów mieszkających na południu Królestwa Węgierskiego — w Wojwodinie i w niewielkich koloniach w okolicach Pesztu. Na terenie Wojwodiny remontowano wówczas na masową skalę średniowieczne monasteria spustoszone przez Turków (m.in. Bodani, po 1722; Krušedol, 1726–154; Velika Remeta, 1733; Rakovac, 1735; Šišatovac, 1742; Hopovo 1751; Beočin 1753; Jazak 1753; Hodoš; Mesič, 1790). Cerkwie tych klasztorów były niewielkimi budowlami na planie krzyża greckiego lub trójkonchosu, zwieńczonymi kopułami na wysokich tamburach. W czasie osiemnastowiecznych modernizacji dobudowywano z reguły do owych świątyń dodatkowe

<sup>9</sup> L. Oleksa, *Istoryko-archeologične doslidžennjja u Krasnomu Brodi w 1976 roci*, „Vedecký Zborník Múzea Ukrajinskej Kultúry vo Svidníku”, 10, 1982, s. 613–623; J.V. Timkovič, *Letopis Krásnobrodského Monastiera alebo kúsok zo slávnych dejín gréckokatolíkov na Slovensku*, Prešov 1995, s. 53–55.

<sup>10</sup> *Pamjatniki gradostroitel'stva i architektury Ukrainskoj SSR*, T. 2, Kijew 1985, s. 176–177.

<sup>11</sup> G. Kelényi, *Az Építészeti Igazgatóság és a „hivatalis építészet” Magyarországon a XVIII. század végén*, w: *Művészet és felvilágosodás. Művészettörténeti tanulmányok*, red. A. Zador, H. Szabolcsi, Budapest 1978, s. . 272–274.

<sup>12</sup> W taki sposób ukształtowano kilkadziesiąt cerkwi na terenie diecezji mukaczewskiej. Zob. m.in.: *Magyarországi ortodox templomok, ikonozlázok*, red. L.G. Beke, A. Gáspárdy, Budapest 1984, passim; M. Potaš, *Pamjatnyky prjašivs'koi*, w: *Gréckokatolícki kalendár 1985*, Bratislava 1985, s. 71–96.

przeszło zachodnie, zintegrowane z wieżą na osi budynku. Na ściany cerkwi nakładano artykulację porządkową, bądź podziały ramowe, uzupełniając je o późnobarokowe detale architektoniczne. W każdej z tych cerkwi zatarto więc centralny układ wnętrza. Zmieniono także charakter ich bryły, spychając kopułę na dalszy plan w kompozycji bryły. Świątynie te przybrały zatem wygląd zbliżony do typowych łacińskich *Landskirchen*<sup>13</sup>.

Serbskie cerkwie budowane od fundamentów miały w zasadzie taki sam układ przestrzenny i kompozycję bryły, jak sąsiednie kościoły rzymskokatolickie. Dominował wśród nich, tak jak w unickiej diecezji mukaczewskiej, schemat cerkwi jednonawowej z wieżą w fasadzie (m.in. cerkiew w Ostrzyhomiu, 1711, Pomazie, Egerze, Baji, 1722, a także pięć cerkwi w Szentendre: Preobrażenska, 1741–1746, Opoavačka, 1746, Požarevačka, 1749, Čiprovačka, 1750), sporadycznie rozbudowywany o niewielkie absydiolę-kryłosa określane po serbsku jako *pevnice* (cerkiew *Saborna* w Szentendre, 1756–1764). Najważniejsza świątynia Serbów w Wojwodinie — katedra metropolitalna w Karłowicach (Sremski Karlovci) wyróżniała się szeroką, dwuwieżową fasadą, „zarezerwowaną” w węgierskim budownictwie sakralnym kościoła rzymskokatolickiego dla świątyń pielgrzymkowych, kolegiat i właśnie — dla katedr. Osiemnastowieczne lub zbarokizowane cerkwie Serbów różniły się tylko od sąsiednich świątyń łacińskich całkowitym brakiem rzeźbiarskiej dekoracji figuralnej, rekompensowanym obfitością wazonów<sup>14</sup>.

Porównanie osiemnastowiecznych cerkwi w Rzeczypospolitej i w Królestwie Węgierskim pokazuje, że pomiędzy tymi budowlami w obu państwach zachodzą istotne różnice. W polskich cerkwiach znajdujemy wielką różnorodność form, zaś świątynie na ziemiach Korony Św. Stefana są bardzo silnie stypizowane. Należy wszakże zauważyć, że wielkie bogactwo rozwiązań cechuje także architekturę sakralną Kościoła rzymskokatolickiego w Rzeczypospolitej, z silną typizacją form spotykamy się zaś w przypadku rzymskokatolickich kościołów węgierskich w wieku XVIII. Przyczyną takiego zjawiska była przede wszystkim potrzeba szybkiego i w miarę taniego wybudowania wielkiej ilości świątyń na Nizinie Panońskiej, wyzwolonej świeżo spod okupacji tureckiej. Typowe plany świątyń łacińskich przygotowane dla tej części Węgier były wykorzystywane także w innych prowincjach królestwa, nie tylko przez łacinników, ale — jak się okazuje — także przez wyznawców obrządku greckiego<sup>15</sup>. Można więc sądzić, że okcydentalizacja architektury Kościoła Wschodniego na Węgrzech i w Rzeczypospolitej przebiegała bez wzajemnych inspiracji w zakresie form artystycznych, w oparciu o wzory czerpane w każdym z tych krajów z miejscowej rzymskokatolickiej architektury sakralnej.

<sup>13</sup> K. Prijatelj, *Barok*, w: *Enciklopedije Linkovnih Umjetnosti*, t. 1, red. T. Morovićić, Zagreb 1959, s. 249-250; D. Medaković, *Putevi srpskoga baroka*, Beograd 1971, passim.

<sup>14</sup> K. Prijatelj, op.cit., s. 250; D. Medaković, op.cit., s. 59-61, 179-192, 215-226, 246-252; P. Voit, *Szentendre*, Budapest 1971, passim; I. Genthon, *Kunstdenkmäler in Ungarn*, Budapest 1981, s. XXII, 442-443; *Magyarországai ortodox templomok...*, passim.

<sup>15</sup> P. Voit, *Der barock in Ungarn*, Budapest 1971, s. 9-10; I. Genthon, op.cit., s. XX-XXI; J. Kelényi, op.cit., s. 272-273.

Z drugiej strony trzeba jednak zauważyć, że w architekturze cerkiewnej obu krajów, mniej więcej w tym samym czasie, zerwano równie zdecydowanie z tradycją wschodnią by sięgnąć po wzory czerpane ze sztuki Kościoła łacińskiego. Jedynym elementem odróżniającym cerkwie od sąsiednich kościołów były kryłoty, pojawiające się zresztą tylko w niektórych świątyniach unickich i prawosławnych. Warto więc zastanowić się, czy w Rzeczypospolitej i na Węgrzech możemy wskazać podobne pozaartystyczne przyczyny i okoliczności gwałtownego przeobrażenia architektury cerkiewnej w duchu zachodnim.

Przed podjęciem tych rozważań trzeba jeszcze podkreślić, iż okcydentalizacja form serbskich cerkwi na południu Królestwa Węgierskiego jest szczególnie zastanawiająca z punktu widzenia badacza sztuki Kościoła Wschodniego w Rzeczypospolitej. Stosowanie jednoznacznie barokowych form w architekturze Kościoła prawosławnego przeczy bowiem przekonaniu obecnemu w polskiej literaturze historyczno-artystycznej, iż okcydentalizacją architektury cerkiewnej należy interpretować jako jednoznaczną deklarację wierności papieżowi i symboliczne odcięcie się unitów od ortodoksyjnego prawosławia<sup>16</sup>. Nie można wprawdzie zanegować tego rodzaju opinii, popartych w przypadku niektórych cerkwi w Rzeczypospolitej przez konkretne przekazy źródłowe. Należy jednak poszukać także innych przyczyn procesu okcydentalizacji architektury cerkiewnej, skoro o jego rozpowszechnieniu na Węgrzech decydowały nie tylko względy ideowe i konfesyjne.

W tych rozważaniach chciałbym wyeksponować zespół odmiennych zjawisk, które miały — jak sądzę — znaczny wpływ na przemiany w osiemnastowiecznym budownictwie Kościoła wschodniego w Europie Środkowej. Uważam, że przyczyny owych przemian, z pewnością nie wyłącznie, kryją się w społecznej, ekonomicznej i prawnej sytuacji unitów i prawosławnych w państwach zdominowanych przez wpływy kultury łacińskiej.

\*

Chociaż unia użgorodzka została zawarta na wzór unii brzeskiej<sup>17</sup>, Kościoły grekokatolickie w Polsce i na Węgrzech nie były powiązane wspólną hierarchią. Każdy z nich miał odmienny status prawno-kanoniczny, odmienna była też wewnętrzna struktura organizacyjna obu wspólnot. Jak zauważa István D. Molnár, „najważniejsze podobieństwa w istnieniu obrządku unickiego w Polsce i na Węgrzech polegały na tym, że był on długo w obu państwach wielonarodowościowych tego samego regionu Europy, i to w państwach o przeszłości mocarstwowej, religią przede wszystkim nie «państwotwórczych», «dominujących» narodów, lecz kilku narodowości”. Sytuację społeczną grekokatolików określał więc status dyskryminowanych grup narodowościowych, pozbawionych w zasadzie aż po wiek XIX znaczącej warstwy elitarnej<sup>18</sup>. W wieku XVI i XVII ruska

<sup>16</sup> J. Kowalczyk, *Latynizacja...*, s. 252; G. Bielamowicz, op.cit., s. 302-303.

<sup>17</sup> M. Lacko, op.cit., s. 3-15; A. Baran, *Metropolia Kiovensis et Eparchia Mukačoviensis, Romae* 1960, passim; L. Haraksim, s. 48-49.

<sup>18</sup> I.D. Molnár, *Mniejszość religijna czy religia mniejszości. Grekokatolicy na ziemiach Polskich i na Węgrzech*, w: *Unia brzeska. Geneza, dzieje i konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich*, red. R. Łużny, F. Ziejka, A. Kępiński, Kraków 1994, s. 155.

szlachta na ziemiach Rzeczypospolitej przeszła masowo na obrządek łaciński, upatrując w tym akcie sposobu na przyspieszenie awansu społecznego<sup>19</sup>. Rusini w diecezji mukaczewskiej byli wyłącznie chłopami, poddanymi węgierskiej arystokracji, mającej na tym obszarze rozległe latyfundia. Na ziemiach korony Św. Stefana mówiono więc o obrządku wschodnim jako o „religii biednych”<sup>20</sup>. Kościół unicki w Polsce był zaś określany w dosadny sposób jako „kościół chłopski”<sup>21</sup>, co znalazło nawet wyraz w przysłowiu („Bóg stworzył plebana dla pana, a popa dla chłopą”, „Jak pleban to pan, a jak pop to chłop”)<sup>22</sup>.

W takich warunkach kultura Kościoła wschodniego zaczęła przybierać cechy kultury ludowej. Owa folkloryzacja okazała się zabójcza dla wielkiej tradycji chrześcijańskiego Wschodu, która cechowała się ścisłym zintegrowaniem teologii dogmatycznej, liturgii i sztuki sakralnej. „Rytuał oderwał się od teologicznych znaczeń, stając się niezwykle często sam w sobie przedmiotem wiary [...] Sam zespół akcji obrzędowych przekształcił się w bezrefleksyjnie, czyli bez związku z jego sensem teologicznym sprawowany spektakl”<sup>23</sup>. Przeobrażenia te sprawiły, że wschodnie chrześcijaństwo było postrzegane jako przesadnie obrzędowe, a zarazem ubogie intelektualnie na tle rzymskiego katolicyzmu, który przechodził w wieku XVII okres gwałtownej reformy potrydenckiej, a w następnym stuleciu nie był obojętny na wpływy oświecenia, odchodząc z wolna od rytualistycznych modeli pobożności<sup>24</sup>. Upadek obrządku wschodniego do roli „kościół chłopskiego” musiał mieć zatem fatalny wpływ na stosunek grekokatolików do wschodniej tradycji architektonicznej<sup>25</sup>, doprowadzając do zatarcia w ich świadomości wzniosłej symboliki ukształtowania przestrzennego i dekoracji cerkwi. W takiej sytuacji wierność tradycji musiała oznaczać mechaniczne powtarzanie schematów architektonicznych.

<sup>19</sup> Z. Budzyński, *Ludność pogranicza polsko-ruskiego w drugiej połowie XVIII wieku. Stan, rozmieszczenie, struktura wyznaniowa i etniczna*, Przemysł–Rzeszów 1993, s. 354.

<sup>20</sup> I.D. Molnár, op.cit., s. 160.

<sup>21</sup> L. Bieńkowski, *Oświecenie i katastrofa rozbiorów (2. poł. XVIII w.)*, w: *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966-1979*, red. J. Kłoczowski, Lublin 1992, s. 332-333; Z. Budzyński, *Ludność pogranicza...*, s. 347-354; H. Dylągowa, *Unia brzeska — pojednanie czy podział*, w: *Unia brzeska. Geneza...*, s. 46-47; M. Kunowska-Porębna, *Unia i unicy okresu porozbiorowego w oświetleniu czasopisma „Cholmsko-Varšavskij Eparchial'nyj Vestnik”*, tamże, s. 404-405.

<sup>22</sup> Z. Budzyński, *Ludność pogranicza...*, s. 353-354; O.P. Kryżaniv's'kyj, S.M. Plohiy, *Istorija cerkvi ta religijnoi dumki v Ukraini*, Kyiv 1994, s. 134-139.

<sup>23</sup> Przywołuję tu charakterystykę rytualizmu religijności ludowej podaną przez L. Stommę, *Determinanty polskiej kultury ludowej w XIX wieku*, „Polska Sztuka Ludowa”, 33, 1979, s. 135.

<sup>24</sup> L. Bieńkowski, op.cit., s. 311-317; J. Kracik, *Ewangelicznie i rozumnie. Oświecenie katolickie*, „Znak”, 44, 1992, nr 12, s. 62-65.

<sup>25</sup> Można przypuszczać, uświadamiano sobie wówczas odrębność wschodniej tradycji w architekturze sakralnej, skoro ok. r. 1800 w inwentarzach drewnianych cerkwi trójdzielnych zaznaczano zawsze że są one zbudowane według „wzoru greckiego” (zob. J. Czajkowski, *Cerkwie na Podkarpaciu w XVII–XIX w. w świetle źródeł archiwalnych*, w: *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, t. 2, red. J. Czajkowski, Sanok 1994, s. 33).

Większość wiejskich cerkwi drewnianych na ziemiach Rzeczypospolitej i Królestwa Węgierskiego była fundowana i wznoszona rzeczywiście przez „chłopskich” członków Kościoła Wschodniego: mieszkańców wsi (gromadę wiejską), bractwa cerkiewne, proboszczów, a nawet — kandydatów na proboszczów<sup>26</sup>. Drewniana architektura cerkiewna musi być więc rozpatrywana jako jeden z elementów środkowoeuropejskiego budownictwa ludowego. Na obszarze etnologicznym określanym przez Józefa Grabowskiego jako „okręg środkowoeuropejski wschodni” (Polska, Ukraina Zachodnia, Słowacja, Węgry) kultura ludowa cechowała się niemal pełną izolacją od zjawisk zachodzących w kulturze elitarnej<sup>27</sup>. Brak twórczych inspiracji powodował, że w budownictwie ludowym powielano wciąż te same rozwiązania, pozwalając sobie na coraz większe uproszczenia<sup>28</sup>. Jego poziom spadał z powodu niemożności kształcenia budowniczych, wybiegającego poza przekazanie podstawowych umiejętności technicznych<sup>29</sup>. Skromne środki, którymi dysponowali wiejscy inwestorzy wystarczały tylko na wznoszenie budowli ze stosunkowo taniego drewna<sup>30</sup> — materiału, który uniemożliwiał stosowanie bardziej skomplikowanych rozwiązań (np. falujących ścian)<sup>31</sup>. Piętno nietrwałości, czy wręcz prowizorium, ciężące na budownictwie drewnianym, zniechęciło do tworzenia w zakresie techniki ciesielskiej ambitnych rozwiązań charakterystycznych dla „stabilnej, trwałej i nasyconej wartościami kosmologiczno-metafizycznymi architektury murowanej”<sup>32</sup>.

Niefortunne skutki takiej sytuacji widać bardzo wyraźnie w nowożytnym wiejskim budownictwie cerkiewnym<sup>33</sup>. Budownictwo to znajdowało się w wieku XVII i XVIII w stanie głębokiej inercji, wykazując swoistą „immunizację” na

<sup>26</sup> J. Czajkowski, op.cit., s. 25; J. Półciwiatek, *Pozycja gospodarcza parafii grecko-katolickiej na Łemkowszczyźnie w czasach nowożytnych*, w: *Łemkowie...*, s. 197-198.

<sup>27</sup> J. Grabowski, *Sztuka ludowa. Charakterystyki — porównania — odrębności*, Warszawa 1977, s. 13, 17-45. Zob. także L. Stomma, op.cit., s. 132-135.

<sup>28</sup> Wniosek ten odnosi się tylko do budowli kształtowanych przez „ludowych” cieśli. Wiadomo bowiem, że w polskim drewnianym budownictwie sakralnym pojawiały się efektywne barokowe rozwiązania, ale tylko w przypadku, gdy budowle te były projektowane przez zawodowych architektów. Zob. M. Kornecki, *Drewniana architektura sakralna w Polsce. Zagadnienie typów i form regionalnych w rozwoju historycznym*, „Ochrona Zabytków”, 45, 1992, s. 17.

<sup>29</sup> Zob. K. Piwocki, *O historycznej genezie polskiej sztuki ludowej*, Wrocław b.d., s. 25-26, 29.

<sup>30</sup> J. Czajkowski, op.cit., s. 25.

<sup>31</sup> O uwarunkowaniach technicznych narzuconych budownictwu drewnianemu przez stosowany w nim materiał piszą T. Chrzanowski, M. Kornecki, *Drewno w polskiej architekturze i sztuce ludowej*, Wrocław 1981, passim.

<sup>32</sup> A. Miłobędzki, *Architecture in Wood: Technology, Symbolic, Content*, „Artibus et Historiae”, 10, 1989, s. 177-206.

<sup>33</sup> Zob. zwłaszcza R. Brykowski, *Łemkowska drewniana architektura w Polsce, na Słowacji i Rusi Zakarpackiej*, Wrocław 1986; tenże, *Kolejne fazy rozwoju cerkiewnego krajobrazu na ziemi sanockiej i południowej części ziemi przemyskiej (w. XVIII-XX)*, w: *Łemkowie...*, s. 49-80; tenże, *Łemkowska architektura cerkiewna*, w: *Łemkowie...*, s. 81-113. O cerkwiach drewnianych budowanych przez Serbów zob. D. Medakowić, op.cit., s. 228-231.

wpływy baroku<sup>34</sup>. Powtarzano wciąż średniowieczny (znany z wyobrażeń na piętnastowiecznych ikonach) trójdzielny układ przestrzenny świątyni zapewne bez świadomości jego symbolicznej wymowy. Typizacja form cerkwi drewnianych zaszła tak daleko, że niektóre z nich są dziś datowane z dokładnością do dwustu lat (wieki XVIII–XIX)<sup>35</sup>. W ukształtowaniu tych budowli trudno bowiem dopatrzyć się jakichkolwiek prób inwencji, czy choćby modernizacji form detalu, z którymi spotykamy się bardzo często w architekturze kościołów drewnianych<sup>36</sup>.

Trudno zresztą wymagać od wiejskich inwestorów, aby odczuwali potrzebę modernizacji cerkwi w duchu baroku. Dla ludzi ubogich i niewykształconych podstawową zaletą świątyni była zawsze jej funkcjonalność<sup>37</sup>, a ten warunek spełniały w dostatecznym stopniu proste, „bezstylowe” cerkwie drewniane. Wznoszenie okazałych murowanych cerkwi unickich musiało być więc uzasadnione względami innymi; niż użytkowe i podejmowane przez osoby znajdujące się poza plebejskim kręgiem „religii biednych”.

Na słabo zaludnionych ziemiach wschodnich Polski i Węgier parafie unickie liczyły z reguły po kilkuset wiernych<sup>38</sup> i nie potrzebowały wielkich świątyń. Myślę więc, że podjęcie na tym terenie kilkudziesięciu dużych „fabryk” cerkiewnych było motywowane prestiżową, monumentalną funkcją, przypisywaną w dobie nowożytnej wszystkim okazałym budowlom. W owej epoce wielką popularność zyskała opinia Arystotelesa, iż fundacje architektoniczne są przedsięwzięciem godnym ludzi wybitnych, służącym afirmacji ich wysokiej pozycji społecznej oraz możliwości i chwały ich rodu. Sprawilo to, że wiele budowli było tworzonych i interpretowanych jako okazały pomnik fundatora. Tego rodzaju architektoniczne monumenty były często nadmiernie rozbudowane w stosunku do swojego praktycznego przeznaczenia, zaskakując nieraz różnorodnością i bogactwem form. Ich fundator był bowiem gotowy wyłożyć ze względów prestiżowych dużą kwotę pieniędzy, pozyskać wybitnych artystów i wymagać od nich odpowiedniego poziomu realizacji dzieła<sup>39</sup>.

Okazała architektura monumentalna powstawała niemal wyłącznie na zlecenie przedstawicieli elit — ludzi dysponujących dużym majątkiem, a zarazem posiadających odpowiednie wykształcenie dla zrozumienia „pomnikowych” walorów architektury. Takich ludzi brakowało — jak wiemy — w szeregach unitów, a jednak w wieku XVIII pojawili się fundatorzy gotowi łożyć znaczne środki na budowę monumentalnych cerkwi grekokatolickich.

<sup>34</sup> Termin wprowadzony przez M. Korneckiego, op.cit., s. 12.

<sup>35</sup> M. Kornecki, op.cit., s. 25.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>37</sup> Zob. J. Grabowski, op.cit., s. 89-90.

<sup>38</sup> Z. Budzyński, *Ludność pogranicza...*, s. 76-79; tenże, *Struktura terytorialna i stan wier-nych Kościoła unickiego na Łemkowszczyźnie w XVIII w.*, w: *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, t. 1, red. J. Czajkowski, Rzeszów 1992, s. 270-275; J. Półciwiatek, op.cit., s. 196-197; I. Udvari, *Perepis prichodov Mukačevskoj greko-katoličeskoj eparchii 1806 goda*, w: *Unia brzeska. Geneza...*, s. 166-173.

<sup>39</sup> A. Miłobędzki, *Architektura polska XVII wieku*, Warszawa 1980, s. 38.



Fundatorami tych świątyń byli bowiem w przeważającej części arystokraci i przedstawiciele bogatej szlachty wyznający rzymski katolicyzm, lecz przychylni obrządkowi grekokatolickiemu, lub wypełniający po prostu nakaz prawno-kanoniczny patronatu (tzw. *ius patronatus*) czyli opieki (*fundatio, aedificatio, reparatio, dotatio*) nad wszystkimi świątyniami katolickimi różnych rytów w swoich dobrach<sup>40</sup>. Wśród elit społeczeństwa polskiego można wskazać wiele rodów sprawujących równie pilnie patronat nad świątyniami łacińskimi i unickimi (Radziwiłłowie, Sapiehowie, Potoccy, Zamoyscy, Krasińscy z Dobromila). Działania takie były nieraz podyktowane autentycznym pragnieniem „aby chwała Boża pomnożenie mieć mogła”<sup>41</sup>. Czasem zdarzało się również, że przedstawiciele rodów o ruskich korzeniach opiekowali się szczególnie cerkiewiami, w których spoczywali ich przodkowie, tak jak Sapiehowie łożący regularnie stosowne środki na cerkiew zamkową w Kodniu<sup>42</sup>. Niektórzy gorący propagatorzy unii kościelnej, umieli przekonać magnatów — łacinników do wspomnienia „fabryk” cerkiewnych. Biskup Jozafat Kuncewicz namówił na przykład Lwa Sapiechę, aby ten podjął główny ciężar budowy okazałych cerkwi w Żyrowicach i Bytenu<sup>43</sup>. W szczególnie osobliwy sposób pozyskali hojnego dobroczyńcę bazylianin z Poczajowa. Mikołaj Potocki, nie uzyskawszy rozgrzeszenia od kapłana rzymskokatolickiego, wypowiedział się u jednego z owych mnichów, otrzymując bez trudu absolicję. Z wdzięczności przekazał na budowę Ławry Poczajowskiej olbrzymie sumy, pozwalające na ukończenie „fabryki” największego monasteru w Rzeczypospolitej<sup>44</sup>.

Prawo kanoniczne dawało fundatorowi świątyni niemal zupełną swobodę w kształtowaniu tej budowli. Szlacheccy fundatorzy cerkwi korzystali skrzętnie z tego prawa, nie napotyając zresztą — o ile wiem — na opór duchownych<sup>45</sup>.

<sup>40</sup> I. Szaraniewicz, *Rzut oka na beneficja Kościoła ruskiego za czasów Rzeczypospolitej Polskiej*, Lwów 1875; tenże, *Unia kościelna na Rusi i wpływ jej na zmianę społecznego stanowiska duchowieństwa ruskiego*, Lwów 1899, s. 27-28; P. Voit, *Der Barock...*, s. 73. Zob. też D. Lidner, *Patronat*, w: *Lexicon für Theologie und Kirche*, red. M. Buchberger, t. 8, Freiburg 1986, s. 192-194.

<sup>41</sup> *Pisma Stanisława Żółkiewskiego kanclerza koronnego i hetmana*, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861, s. 584. Zob. też A. Prohaska, *Hetman Stanisław Żółkiewski*, Warszawa 1927, s. 327-328.

<sup>42</sup> J. Łoski, *Cerkiew zamkowa w Kodniu*, Warszawa 1857, s. 7-11; J. Pruszkowski, *Kodeń Sapiehów, jego kościoły i starożytny obraz Matki Boskiej Gwadelupeńskiej (de Guadelupe)*, Kraków 1899, s. 14-19.

<sup>43</sup> M. Rechowicz, *Jozafat Jan Kuncewicz (Kuncycz)*, w: *Hagiografia polska. Słownik bibliograficzny*, red. R. Gustaw, t. 1, Lublin 1971, s. 363.

<sup>44</sup> F. Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, wyd. R. Sobol, Warszawa 1987, s. 97; J. Flaga, *Działalność duszpasterska zakonów w drugiej połowie XVIII wieku (1767-1772)*, Lublin 1986, s. 255-256.

<sup>45</sup> Biskupi unicy wykazywali w przypadku większości „fabryk” cerkiewnych zupełny brak zainteresowania okolicznościami erekcji cerkwi i przebiegiem prac budowlanych (L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła Wschodniego w Polsce*, w: *Kościół w Polsce*, t. 2, Kraków 1969, s. 818-824; J. Półwiartek, op.cit., s. 198).

W wieku XVIII polskie elity szlacheckie żyły w kręgu kultury łacińskiej, toteż tradycja architektoniczna Kościoła wschodniego była im zupełnie obca, bądź opierała się na powierzchniowych skojarzeniach. Typowa architektura cerkiewna musiała się im zresztą wydawać bardzo schematyczna i uboga wobec różnorodności rozwiązań późnobarokowych. Jeżeli więc kolator-łacinnik decydował się wznieść murowaną cerkiew, traktując ją jako monument swojej „możności”, nadawał jej, rzecz jasna, formy które były akceptowane w jego kręgu kulturowym. Nie należy się więc dziwić, że konsekwencją takiej postawy były „fabryki” cerkwi ukształtowanych identycznie jak późnobarokowe kościoły rzymskokatolickie. Fundatorzy byli przy tym zapewne przekonani, że dowartościowują budownictwo cerkiewne uwalniając je z „plebejskich” schematów i wprowadzając do niego rozwiązania charakterystyczne dla architektury zachodniej o elitarnym charakterze.

Doskonałej, choć nieco karykaturalnej ilustracji tego zjawiska dostarczają okoliczności „fabryki” cerkwi w Rosolinie z roku 1750. Świątynia ta została wprawdzie wzniesiona z drewna, ale różniła się od sąsiednich cerkwi zdecydowaną okcydentalizacją form architektonicznych i wyposażenia (trzy kolumnowe ołtarze, belka tęczowa z krucyfiksem zamiast ikonostasu). Przyczyny takiego ukształtowania owej budowli wyjaśnił Ryszard Brykowski. Fundatorem cerkwi był polski szlachcic Onufry Giebułtowski, który nadał budowli wyraźny charakter „pomnikowy”, każąc wymalować na antependium jej ołtarza głównego swój herb (Sas) podtrzymywany przez skrępowanych Turków. „Z tej szlacheckiej fantazji, zamiłowania do tradycji, a może i pewnego despotyzmu, powstało na stokach zachodnich Bieszczadów, w karpackiej głuszcy, cacko drewnianej architektury, naówczas niewątpliwie nowatorsko, a zarazem swojsko odzwierciedlając unijny prąd w cerkiewnej architekturze”<sup>46</sup>.

\*

Na terenie Górnych Węgier ludność słowiańska (Słowacy i Rusini) była całkowicie wyłączona z procesu tworzenia okazałej architektury murowanej. Fundacje monumentalnych budowli murowanych były tam podejmowane albo przez węgierską arystokrację, albo przez niemiecki patrycjat miejski<sup>47</sup>. Liczne parafie greckokatolickie, a nawet niektóre monasterium bazylikańskie nie miały żadnych uposażeń ziemskich, utrzymując się wyłącznie w oparciu o *iura stolae* i dobrowolne ofiary wiernych<sup>48</sup>. Nie były więc w stanie podjąć samodzielnie żadnej akcji budowlanej. Nie wydaje się też prawdopodobne, aby węgierscy fundatorzy cerkwi konsultowali z unitami jakiegokolwiek rozwiązania artystyczne zastosowane w trakcie *fabrica ecclesiae*. Węgrzy traktowali bowiem Rusinów z nieskrywaną

<sup>46</sup> R. Brykowski, *Kolejne fazy rozwoju...*, s. 60-61.

<sup>47</sup> V. Wagner, *Dejiny vytvarného umenia na Slovensku*, Trnava 1930, s. 159-160; P. Fiedler, *Baroková architektúra na Slovensku*, „Pamiętki a Múzeá”, 1992, nr 5-6, s. 2. J. Vydra (op.cit., s. 26) proponował nawet, aby w badaniach nad architekturą słowacką skupić się wyłącznie na wiejskim budownictwie drewnianym, bowiem w murowanym budownictwie szlacheckim i mieszczańskim „bardzo mało zjawisk można uznać za element naszej narodowej kultury słowackiej”.

<sup>48</sup> L. Haraksim, op.cit., s. 66-69; J.V. Timkovič, op.cit., s. 44.

pogarda, jako półdzikich górali, stojących na samym dnie hierarchii narodowości Korony Św. Stefana<sup>49</sup>. Unicy z diecezji mukaczewskiej nie byli więc z pewnością postrzegani jako świadomi odbiorcy form i semantyki dzieła architektonicznego.

Węgierscy arystokraci decydowali się znacznie rzadziej, niż przedstawiciele polskiej magnaterii, na fundację okazałej cerkwi. Środki na budowę murowanych cerkwi łożyli przede wszystkim członkowie rodów Drugeth, Báthory, Vandernath i Csáky. Każda z tych nielicznych fundacji była ewidentnym wielkopańskim gestem fundatora, który nie liczył się zapewne ze zdaniem poddanych na temat ukształtowania świątyni. Większość gmin kościoła unickiego na Węgrzech miała bowiem status parafii prywatnych (*batykóság*), podporządkowanych całkowicie jurysdykcji kolatora<sup>50</sup>. Kolatorzy *batykóságok* dysponowali nieraz samowolnie kasą tych wspólnot, a nawet wydawali polecenia dotyczące czynności liturgicznych i działalności duszpasterskiej<sup>51</sup>. Wznosząc okazałą cerkiew, węgierski arystokrata traktował ją najprawdopodobniej jako monument swojej „możności” i dobrego smaku, który mógł być właściwie doceniony tylko przez pobratymców. Ci zaś, przyzwyczajeni do charakterystycznych rozwiązań architektury sakralnej i pogardzający sfolkloryzowaną kulturą słowiańską, mogli zaakceptować tylko cerkiew upodobnioną jak najbardziej do późnobarokowego kościoła.

Szczególnie ważną rolę w kształtowaniu architektury cerkiewnej w Górnych Węgrzech odgrywali cesarze austriaccy, koronowani także na królów węgierskich. Na początku wieku XVIII cesarz Leopold I zainicjował budowę sanktuarium w Máriapócs<sup>52</sup>. Karol III utworzył zaś w roku 1737 specjalny fundusz duchowny, przeznaczony przede wszystkim na budowę nowych murowanych cerkwi. Zdaniem Istvána Udvari’ego fundusz ten był początkowo uposażony zbyt słabo, by odegrać poważniejszą rolę w rozwoju architektury cerkiewnej<sup>53</sup>. Dopiero za panowania Marii Teresy i Józefa II zaczęły płynąć z funduszu duchownego bardzo znaczne kwoty na budowę nowych świątyni. Dystrybucją owych kwot zajmowały się lokalne władze węgierskie, które nadzorowały także „fabryki” cerkwi prowadzone w oparciu o te środki. Zgodnie z wolą Marii Teresy, nowe świątynie miały być „budowane wyłącznie z kamienia, w godny i oszczędny sposób, aby zastąpić wiekowe, drewniane domy Boże”. Narządzony przez cesarzową wymóg oszczędności sprawił, że takie cerkwie były wznoszone w oparciu o typowe plany, narzucone przez administrację państwową. Owe „urzędowe” projekty powielaly — jak wiemy — wyłącznie schemat rzymskokatolickiego jednowieżowego *Landskirche*, nie poddając go żadnym poważniejszym adaptacjom w duchu wschodniej tradycji architektonicznej<sup>54</sup>. Urzędnicy państwowi troszczyli się bowiem, aby akcja budo-

<sup>49</sup> M. Lacko, op.cit., s. 5-6; L. Haraksim, op.cit., passim; W. Felczak, *Historia Węgier*, Wrocław 1983, s. 189.

<sup>50</sup> L. Haraksim, op.cit., s. 66.

<sup>51</sup> Ibidem, op.cit., s. 66-67; O.P. Kryżaniv’s’kyj, S.M. Plochij, op.cit., s. 253.

<sup>52</sup> A. Gergelyffy, op.cit., s. 105.

<sup>53</sup> I. Udvari, op.cit., s. 163-164.

<sup>54</sup> Zob. przypis II i 15.

wy nowych cerkwi zadowolili Kancelarię Węgierską, a nie górnowęgierskich Rusinów. Z punktu widzenia biurokratów znacznie lepszym rozwiązaniem była zaś budowa świątyni w oparciu o wypróbowany schemat, niż poszukiwanie nowych rozwiązań zgodnych z egzotyczną (z ich punktu widzenia) bizantyńsko-słowiańską tradycją architektoniczną. Nie można także wykluczyć, że unifikacja architektury sakralnej różnych narodowości miała służyć realizacji oświeceniowej idei stworzenia jednego narodu ze wszystkich mieszkańców Królestwa<sup>55</sup>.

\*

W znacznie lepszej sytuacji, niż Rusini na północy Węgier znaleźli się w wieku XVIII Serbowie mieszkający na południu tego kraju. Po rozbiciu przez Turków Królestwa Serbskiego u schyłku wieku XIV Węgrzy zdołali opanować na bez mała sto lat (1427–1521) Belgrad i Wojwodinę<sup>56</sup>. Dalsze postępy armii osmańskiej spychały ludność serbską w głąb ziem Korony św. Stefana, aż na teren Górnych Węgier. Po rozbiciu wojsk tureckich pod Wiedniem (1683) i Sentą (1697) Królestwo Węgierskie odzyskało Nizinę Panońską i Wojwodinę. Pojawiła się wówczas pilna potrzeba zasiedlenia wyzwolonych ziem. Już w roku 1690 cesarz Leopold I, chcąc zachęcić Serbów do rekolonizacji Wojwodiny, wydał tzw. *Litterae Invitorie*. W dokumencie tym ofiarował Serbom ziemię pod uprawę i zapewnił gwarancję osobistej wolności i swobody wyznawania prawosławia, a także autonomię sądowniczą i administracyjną. Prawa te rozciągnięto także na osiedla serbskie w okolicach Pesztu. Patriarcha Serbskiego Kościoła Prawosławnego sprawował odtąd także świecką jurysdykcję nad diasporą jako *Caput Nationis*, powierzając obowiązki administracyjne ortodoksyjnym proboszczom. Władze węgierskie traktowały więc tych duchownych jak urzędników państwowych, zapewniając im odpowiedni prestiż<sup>57</sup>.

Cesarze austriaccy, chcąc wspomóc akcję osadniczą na południu Królestwa Węgierskiego, zezwolili Serbom budować nowe cerkwie i remontować stare monasteria bez konieczności akceptacji planów i kosztorysów przez państwowy nadzór budowlany (co było ewenementem w imperium Habsburgów). Z państwowego skarbcza płynęły także dotacje na owe „fabryki” — o ile wiem — nie obwarowane żadnymi zaleceniami kształtowania świątyń<sup>58</sup>. Spore sumy na budowę serbskich cerkwi łożyło także Cesarstwo Rosyjskie zainteresowane umocnieniem prawosławia na Bałkanach<sup>59</sup>. Najwięcej środków na budowę cerkwi dostarczali jednak sami serbscy biskupi i archimandryci, uposażeni przez cesarza dochodowymi beneficjami, pozwalającymi na szeroką działalność fundatorską<sup>60</sup>. Mogłoby się więc wydawać, że na południu Królestwa Węgierskiego zaistniały znakomite

<sup>55</sup> G. Kelényi, op.cit., s. 278.

<sup>56</sup> F. Stopniak, *Belgrad*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1989, s. 201.

<sup>57</sup> P. Voit, *Szentendre*, s. 3-5; D. Medaković, op.cit., s. 35-46, 179-183, 215-219; W. Felczak, op.cit., s. 186-187; J. Puciłowski, op.cit., s. 360-361.

<sup>58</sup> P. Voit, *Szentendre*, passim; D. Medaković, op.cit., s. 183-187.

<sup>59</sup> D. Medaković, op.cit., s. 63, 76, 248, 258; *Edély Története*, t. 2, red. L. Makkai, Z. Szász, Budapest 1988, s. 1026.

<sup>60</sup> P. Voit, *Szentendre*, passim; D. Medaković, op.cit., passim.

warunki dla odrodzenia tradycyjnego budownictwa cerkiewnego. Wiemy jednak, że tak się nie stało i serbskie cerkwie były kształtowane na wzór kościołów późno-barokowych.

Zjawisko to jest tym bardziej zastanawiające, że serbscy patriarchowie i biskupi bronili zdecydowanie tożsamości swego Kościoła i odrzucali wszystkie przejawy latynizacji w zakresie liturgii. Duchowni ci pamiętając o bizantyjskiej teologii ikony, zabraniali także kultu rzeźb i obrazów o zachodnim, iluzjonistycznym charakterze<sup>61</sup>. Innowacje architektoniczne nie budziły jednak oporu hierarchów, co prowadziło nieraz do paradoksalnych koncepcji w rodzaju naśladownictw katolickich *Pestsäulen*, zdobionych w miejsce rzeźb ikonowymi malowidłami (figura na rynku w Szentendre, 1763)<sup>62</sup>.

Zatrącenie przez Serbów świadomości specyficznego charakteru architektury cerkiewnej wiązało się — jak sądzę — z ich dramatycznymi losami po agresji tureckiej na Bałkany. W bitwie na Kosowym Polu i kolejnych starciach z Turkami wyginęło niemal całe serbskie rycerstwo. Najeźdźcy spustoszyli liczne monasteria, stanowiące główne ośrodki życia kulturalnego Serbii. Wśród ludności, która znalazła schronienie w granicach Królestwa Węgierskiego, przeważali chłopi i niższe duchowieństwo. W ten sposób Serbski Kościół prawosławny stał się na długie lata plebejską wspólnotą, która nie była w stanie przechować wielkiego depozytu kultury serbskiej z okresu średniowiecza<sup>63</sup>. W umysłach prostych ludzi tradycja ta została zredukowana do kultu cudownych ikon wywiezionych z ojczy- stych monasterów (np. ikona Matki Boskiej w cerkwi w Székeszfevárze)<sup>64</sup>. Owe mobilne obrazy mogły bowiem wędrować wraz z Serbami, uchodzącymi coraz bardziej na północ przed rozrastającym się Imperium Osmańskim. Były one wier- nie kopiowane i eksponowane w godny sposób, to znaczy — umieszczane w tradycyjnych ikonostasach. Zapewne właśnie dlatego Serbowie nie ulegli poku- sie wprowadzenia do swoich świątyń efektownych architektonicznych ołtarzy zdo- bionych rzeźbami<sup>65</sup>.

W Kościele serbskim, pozbawionym przez dłuższy czas elity intelektualnej, brakowało zapewne osób, które zachowały pamięć o tradycyjnej architekturze cerkiewnej i jej skomplikowanej semantyce. W osadzie Serbów Rács-Keve w zachodnich Węgrzech zbudowano już w wieku XV murowaną cerkiew w formie longitudinalnej gotyckiej budowli<sup>66</sup>. Takie okazałe „fabryki” należały jednak do rzadkości. Ubogich uchodźców nie było z reguły stać na budowę okazałych świą- tyń. Sytuacja skłaniała zresztą do rozwiązań prowizorycznych, ponieważ wznoszenie monumentalnych cerkwi zdawało się nie mieć sensu wobec ciągłych postę-

<sup>61</sup> K. Prijatelj, op.cit., s. 250; D. Medaković, op.cit., passim.

<sup>62</sup> G. Galavics, *Hungary*, w: *The Baroque in Central Europe. Places, Architecture and Art*, red. M. Brusatin, G. Pizzamiglio, Marseille 1989, s. 200.

<sup>63</sup> D. Medaković, op.cit., s. 35-38; W. Felczak, op.cit., s. 187, J. Puciłowski, op.cit., s. 360.

<sup>64</sup> I. Genthon, op.cit., s. 442.

<sup>65</sup> K. Prijatelj, op.cit., s. 250; D. Medaković, op.cit., s. 61-62, G. Galavics, op.cit., s. 200-201.

<sup>66</sup> D. Medaković, op.cit., s. 36, il. 156.

pów imperium osmańskiego<sup>67</sup>. Nie można się więc dziwić, że kiedy po dwustu latach Serbowie mogli wrócić do Wojwodiny i osiąść spokojnie w okolicach Pesztu, nie zdołali się już zdobyć na odrodzenie swojego tradycyjnego budownictwa sakralnego. Kościoły rzymskokatolickie w wyzwolonych prowincjach węgierskich podsuwały zaś efektowne późnobarokowe rozwiązania architektoniczne. Nie pozostało więc nic innego, jak skorzystać z tych wzorów, zwłaszcza że nie dostrzegano chyba ich obcości, zatraciwszy pamięć o tradycyjnej architekturze cerkiewnej.

Poważnym argumentem na potwierdzenie tego ostatniego twierdzenia jest znany już fakt, że przy odbudowie zrujnowanych średniowiecznych monasterów w Wojwodinie zawsze barokizowano ich cerkwie. Pozwala to przypuszczać, że dla Serbów żyjących w wieku XVIII bizantyńsko-romańskie formy nie przedstawiały większej wartości wobec barokowych rozwiązań.

Trzeba wreszcie pamiętać, że serbscy hierarchowie, odgrywający kluczową rolę w fundacjach nowych cerkwi, byli otwarci na niektóre aspekty kultury zachodniej, choćby ze względu na znakomitą znajomość łaciny (języka urzędowego na Węgrzech w XVIII wieku), która była im konieczna do sprawowania funkcji administracyjnych i sądowniczych powierzonych przez władze państwowe. Wielu z nich uległo wręcz fascynacji barokiem, pobudzonej zapewne chęcią dorównania elitom węgierskim. Widać to wyraźnie w ówczesnym rozwoju literatury węgierskich Serbów (tworzonej niemal w całości przez duchownych), w której pojawiły się emblematy, wiersze wizualne i barokowe gatunki panegiryczne<sup>68</sup>.

Na marginesie tych rozważań warto także odnotować zjawisko łatinizacji niewielkiej wspólnoty rumuńskich grekokatolików w Siedmiogrodzie (którzy przyjęli unię z Rzymem w roku 1697)<sup>69</sup> i wynikającą z niego okcydentalizację tego wyznania<sup>70</sup>. Przyczyną owych procesów było bowiem — tak jak w przypadku prawosławnych Serbów — zdecydowane przyjęcie kultury łacińskiej przez wyższe duchowieństwo. Choć cesarz Leopold I zrównał w prawach rumuńskich duchownych unickich z rzymskokatolickim klerem, a biskupom nadał tytuły baronów, nie przewyciężyło to plebejskiego charakteru siedmiogrodzkiego Kościoła unickiego<sup>71</sup>. Istotne zmiany przyniosły dopiero reformy przeprowadzone w połowie wieku XVIII. Za przykład takich reform mogą posłużyć działania biskupa Balázsfalvy Petru Pavla Arona. Duchowny ten studiował w rzymskim Collegio di Propaganda Fide i dlatego kładł szczególny nacisk na kształcenie księży grekokatolickich w duchu zachodnim, czemu miało służyć założone przez niego semi-

<sup>67</sup> Nawet w wieku XVIII na terenie dalmatyńskiego pogranicza Królestwa Węgierskiego z Turcją budowano głównie niewielkie, drewniane cerkwie o zdecydowanie prowizorycznym charakterze, m.in. w miejscowościach Rašenica, Mali zdenci, Trojeglava, Ivanovo Selo, Gudovac (zob. D. Medaković, *op.cit.*, s. 228-229, il. 160, 161, 163).

<sup>68</sup> D. Medaković, *op.cit.*, s. 118-156; 201-213.

<sup>69</sup> J. Puciłowski, *op.cit.*, s. 363-364.

<sup>70</sup> Dzieje rumuńskiego Kościoła grekokatolickiego i służącej mu architektury cerkiewnej nie doczekały się dotąd opracowania, dlatego muszę poprzestać na bardzo powierzchownym zasygnalizowaniu tego zagadnienia.

<sup>71</sup> W. Felczak, *op.cit.*, s. 187.

narium w Balázsfalvie. Biskup posyłał ponadto najzdolniejszych alumnów na jezuickie uniwersytety w Kolozsvárze i Trnawie. Znaczna część pism teologicznych rumuńskich unitów była drukowana po łacinie, nie wyłączając wydań Ojców Wschodnich. W architekturze sakralnej siedmiogrodzkich grekokatolików dominowały wiejskie budowle o ludowym charakterze. Katedra w Balázsfalvie, zbudowana przez biskupa Arona, była jednak okazałą longitudinalną świątynią z dwuwieżową fasadą, utrzymaną w dekoracyjnych formach charakterystycznych dla węgierskiego późnego baroku<sup>72</sup>.

W odmienny sposób przedstawiał się udział duchownych Kościoła Wschodniego w Rzeczypospolitej w kształtowaniu form okazałych murowanych cerkwi. Najbardziej aktywny udział w tym procesie mieli biskupi, którzy byli zobowiązani troszczyć się o swoje katedry w oparciu o środki pochodzące z beneficjów i funduszu zwanego katedrątykiem<sup>73</sup>. Zgodnie z obowiązującymi zwyczajami powinnością biskupów były także znaczące fundacje sakralne w ich dobrach beneficjalnych i rodowych<sup>74</sup>.

Biskupi unicy w Polsce dopominali się nieustannie o dopuszczenie do senatu, co sytuowałoby ich w kręgu magnaterii<sup>75</sup>. Nie należy się więc dziwić, że naśladowali oni poczynania członków senatu — biskupów łacińskich i magnatów — wchodząc w ten sposób w krąg kultury zachodniej<sup>76</sup>. Wielu hierarchów grekokatolickich w wieku XVIII było zresztą wychowanymi w tym kręgu kulturowym. Pochodzili oni z polskich, rzymskokatolickich rodzin szlacheckich i dopiero w wieku dojrzałym przyjmowali święcenia kapłańskie w obrządku wschodnim. Przyczynę takich, dość osobliwych, działań, wskazał Ludomir Bieńkowski. Stwierdził on, że w splebeizowanym kościele unickim, szlacheckie pochodzenie dawało gwarancję bardzo szybkiej kariery duchownej, podczas gdy w kościele łacińskim urzędy biskupie były najczęściej obsadzane przez duchownych pochodzących z rodów magnackich<sup>77</sup>.

Niektórzy biskupi grekokatolicy wzorowali się na polskich elitach, czyniąc ze wznoszonych przez siebie katedr architektoniczne monumenty swojej „możności”, przybrane w bogate, późnobarokowe formy, widząc w tych działaniach możliwość ukazania swej wysokiej pozycji społecznej, a pośrednio — także podniesienia rangi swojego wyznania. Prym w takich działaniach wiodli biskupi lwowscy, czerpiąc na nie środki z olbrzymich dóbr ziemskich, nadanych im przez Jana III<sup>78</sup>. Biskup Józef Szumlański przebudował gruntownie w duchu zachodnim średnio-wieczną katedrę w Haliczu-Kryłosie, podkreślając w inskrypcji fundacyjnej, że

<sup>72</sup> *Edély Története...*, s. 1007-1037.

<sup>73</sup> G. May, *Cathedraticum*, w: *Lexicon für Theologie...*, t. 2, Freiburg 1986, s. 979.

<sup>74</sup> *Biskupi w Polsce*, w: *Encyklopedia kościelna ks. Michała Nowodworskiego*, t. II, Warszawa 1873, s. 393.

<sup>75</sup> L. Bieńkowski, *Oświecenie...*, s. 332; Dylągowa, op.cit., s. 47.

<sup>76</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, opr. R. Pollak, Wrocław 1950, s. 161-162, 179.

<sup>77</sup> L. Bieńkowski, *Oświecenie...*, s. 335.

<sup>78</sup> O.P. Kryżaniv's'kyj, S.M. Pl'ochij, op.cit., s. 151.

świątynia ta została wzniesiona przez jego przodka Marka Szumlańskiego<sup>79</sup>. Jedną z najwspanialszych budowli późnobarokowych w Polsce — katedra św. Jura we Lwowie stanowiła efektowny pomnik eparchów Leona i Atanazego Szeptyckich. Taką wymowę budowli podkreślała w ostentacyjny sposób bogata dekoracja plastyczna jej fasady, w której wyeksponowano dwa wielkie posągi świętych — patronów biskupów, a także kartusz z herbem Szeptyckich<sup>80</sup>. Biskup Maksymilian Ryłło, ukończywszy budowę katedry w Chełmie, nie omieszkał pochwalić się tym dziełem, włączając miedzioryt z drobiazgowym wyobrażeniem fasady owej świątyni do drukowanej relacji z koronacji obrazu Matki Boskiej Chełmskiej<sup>81</sup>.

Jak już wiemy z wcześniejszych rozważań, duchowni unicy, zajmujący niższe miejsce w hierarchii kościelnej, mogli najczęściej co najwyżej asystować dobroczyńcom wznoszącym okazałe, murowane cerkwie, a ich aprobatą dla zachodnich rozwiązań architektonicznych miała wyłącznie „moralne” znaczenie. Można jednak przypuszczać, że większość księży unickich akceptowała fakty przyczyniające się do podniesienia znaczenia Kościoła grekokatolickiego.

Niska pozycja społeczna duchownych unickich w dawnej Polsce wynikała (do lat trzydziestych wieku XVIII) w znacznym stopniu z ich nader skromnej formacji intelektualnej<sup>82</sup>. Podczas gdy Kościół rzymskokatolicki pokrył w wieku XVII całą Rzeczpospolitą gęstą siecią seminariów duchownych, unicy aż po drugą ćwierć wieku XVIII mieli tylko jeden alumnat w Wilnie, kształcący zaledwie kilkunastu kleryków na jednym roku. Edukacja diecezjalnych księży grekokatolickich polegała więc najczęściej na terminowaniu u proboszcza i krótkiej praktyce liturgicznej w katedrze. Trzeba ponadto pamiętać, że świeckie duchowieństwo grekokatolickie stanowiło rodzaj kasty, w której godności duchowne przechodziły z ojca na syna. Wskutek tego kształcenie „popowiczów” odbywało się bardzo często w zamkniętym kręgu rodzinnym<sup>83</sup>. Monastery reguły św. Bazylego na Rusi, z których wywodzili się niemal wszyscy biskupi obrządku greckiego, popadły w czasie najazdów tatarskich (w wiekach XIII i XIV) w stan głębokiego rozprzężenia i upadku nauk. Stan taki trwał właściwie aż do synodu zamojskiego w roku 1720<sup>84</sup>. Św. Jozafat Kuncewicz, jeden z czołowych unickich hierarchów wieku

<sup>79</sup> J. Peleński, *Halicz w dziejach sztuki średniowiecznej*, Kraków 1914, s. 114-123.

<sup>80</sup> T. Mańkowski, *Fabrica Ecclesiae*, Warszawa 1946, s. 34-35; Z. Hornung, *Majster Pinsel syncerz. Karta z dziejów polskiej rzeźby rokokowej*, Wrocław 1976, s. 79-82.

<sup>81</sup> M. Ryłło, *Koronacja cudownego obrazu NMP w chełmskiej katedrze obrządku greckiego...*, Począjów 1780. Zob. także, W. Sicinskij, *Architektura miasta Chełma w rycinach z 1780 roku*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, 1, 1932-1933, s. 196, il. 3; A.J. Baranowski, *Oprawy uroczystości koronacyjnych cudownych wizerunków Marii na Rusi Koronnej w XVIII w.*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 57, 1995, s. 307, il. 7.

<sup>82</sup> L. Bieńkowski, *Oświecenie...*, s. 332.

<sup>83</sup> M. Rechowicz, *Początki kształcenia teologicznego w Kościele unickim*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, cz. 2, Lublin 1975, s. 577-586; J. Kania, *Unickie seminarium w Chełmie w latach 1759-1833*, Lublin 1993, s. 56-57.

<sup>84</sup> S. Litak, *Chrześcijaństwo na ziemiach ruskich i litewskich dawnej Rzeczypospolitej do końca XVIII wieku*, „Chrześcijańskie Zeszyty ODiSS”, 20, 1989, nr 8-9, s. 137; M. Szegda, *Bazylianianie*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 2, s. 139-140.



XVII, nie znał greki i łaciny, toteż wiedzę na temat nauki Ojców wschodnich uzyskał głównie za pośrednictwem wydawnictw polskich<sup>85</sup>. Nie należy się więc dziwić, że księża unicy, patrząc na dość dobrze wykształconych kapłanów łacińskich, utwierdzali się w przekonaniu o małej wartości wschodniej tradycji chrześcijańskiej w stosunku do dziedzictwa Kościoła zachodniego.

Doprowadziło to do paradoksalnej sytuacji. Pisarze rzymskokatolicy, m.in. Piotr Skarga, głosili, że unia brzeska polega na jedności w wierze pod władzą papieża, a utrzymana przez nią różnorodność liturgii i pewne odmienności tradycji teologicznej są wartościami godnymi szczególnego kultuwowania<sup>86</sup>. Papież Paweł V, Klemens VII i Urban VIII wydali szereg rozporządzeń mających utrwalić „jedność w wielości” Kościoła w Rzeczypospolitej i przekonanie o jednakowym znaczeniu zachodniej i wschodniej tradycji w Kościele katolickim<sup>87</sup>. Dopiero w roku 1742 papież Benedykt XIV ogłosił w konstytucji *Etsi pastoralis*, iż „Obrządek łaciński jest wyższy od innych obrządków i pierwszy wśród nich, gdyż służy on Kościołowi rzymskiemu, będącemu matką i nauczycielką wszystkich Kościołów”<sup>88</sup>.

Biskupi unicy z Rzeczypospolitej dostrzegali wszakże w Kościele rzymskokatolickim wzór dla reformy swojej wspólnoty już na kilkadziesiąt lat przed deklaracją Benedykta XIV. Metropolita kijowski Welamin Rutski pozyskiwał stypendia w kolegiach papieskich dla najzdolniejszych kleryków, chcąc w ten sposób wykształcić elitę intelektualną Kościoła greckokatolickiego<sup>89</sup>. Ambitni kandydaci na księży unickich uczyli się także w akademii jezuickiej we Lwowie oraz w kolegiach pijarskich w Rzeszowie i w Podolińcu<sup>90</sup>. Nie należy się dziwić, że podczas kolokwium lubelskiego w roku 1680 najświatlejsi duchowni grekokatolicy powzięli zamiar upodobnienia liturgii unickiej do łacińskiej jako doskonalszej i bardziej zgodnej z tradycją Kościoła sprzed Wielkiej Schizmy. Zamiar ten został wprowadzony w życie w dekretach synodu zamojskiego i w *Mszale Supraślskim*<sup>91</sup>. Wielki wpływ na latynizację Kościoła grekokatolickiego wywarli także mnisi reguły św. Bazylego, którzy po reformie w latach 1743–1744 tworzyli zakon bazylianów, zorganizowany na wzór jezuitów w zbierarchizowaną strukturę, przygotowaną znakomicie do działalności duszpasterskiej i oświatowej. Bazylianie widzieli jedyny sposób na podniesienie pozycji społecznej „kościola chłopskiego” we wprowadzeniu swoich uczniów w krąg kultury łacińskiej. W seminariach duchow-

<sup>85</sup> M. Rehowicz, *Początki szkolnictwa...*, s. 577; B. Medwid, *Św. Józefat Kuncewicz — apostoł jedności chrześcijan*, w: *Chrześcijańskie dziedzictwo bizantyńsko-słowiańskie...*, s. 241-242.

<sup>86</sup> S. Obirek, *Teologiczne podstawy jedności chrześcijan w dziele ks. Piotra Skargi „O jedności Kościoła Bożego”*, w: *Unia brzeska. Geneza...*, s. 184-199.

<sup>87</sup> M. Buliński, *Historia Kościoła polskiego*, T. 3, Kraków 1874, s. 405-407; t. Kania, op.cit., s. 159-161.

<sup>88</sup> Zob. Z. Budzyński, *Ludność pogranicza...*, s. 348.

<sup>89</sup> M. Rehowicz, *Jozafat Jan Kuncewicz...*, s. 636-637.

<sup>90</sup> I. Szaraniewicz, op.cit., s. 27.

<sup>91</sup> J. Kowalczyk, *Latynizacja...*, s. 347-348.

nych i świeckich kolegiach wykładali zatem po łacinie, a także stosowali łacińskie katechizmy, wydania Ojców Kościoła, rozprawy teologiczne i inne podręczniki<sup>92</sup>. Pod wpływem bazylianów i prowadzonych przez nich szkół odrębność obrządku wschodniego została *de facto* ograniczona do sfery liturgii (silnie zresztą zlatynizowanej), języka liturgicznego i porządku roku kościelnego określanego w oparciu o kalendarz juliański<sup>93</sup>.

W świetle przedstawionych tutaj wydarzeń i procesów akceptacja duchownych grekokatolickich dla okcydentalizacji architektury cerkiewnej jawi się jako dość oczywista konsekwencja entuzjastycznej wręcz recepcji wpływów zachodnich w Kościele unickim, traktowanej jako remedium na plebejski charakter tej wspólnoty. Całkowity zwrot unitów ku kulturze zachodniej budził sporadyczne protesty niektórych duchownych, wyrażane w trakcie przygotowań do synodu, który miał się odbyć w roku 1765<sup>94</sup>. Pisano także traktaty dowodzące równej wartości teologicznej tradycji Wschodu i Zachodu<sup>95</sup>. Znamienny jest jednak fakt, że owe rozprawy były wydawane po łacinie lub po polsku. Dla tych działań można znaleźć pewne paralele w architekturze cerkiewnej. Sporządzano na przykład wariantowe projekty katedry św. Jura we Lwowie (1743) i świątyni bazylianów w Począjowie (ok. 1771) w formie trójdzielnych i trójkopułowych cerkwi, ale nie wybrano do realizacji tych wariantów. Z fundacji biskupów lwowskich powstawały również pięciokopułowe świątynie na planie centralnym. W ich ukształtowaniu nie nawiązywano jednak do tradycyjnej architektury cerkiewnej, tylko do układów przestrzennych łacińskich kościołów transponujących plan bazyliki św. Piotra (katedra św. Jura we Lwowie, cerkiew Pokrowy w Poddębach)<sup>96</sup>. Okazuje się więc, że zarówno w życiu Kościoła grekokatolickiego, jak i w służącej mu architekturze cerkiewnej, rzeczywisty „powrót do źródeł” nie był w ówczesnych warunkach możliwy.

Duchowni unicy z węgierskiej diecezji mukaczewskiej znajdowali się w znacznie gorszej sytuacji niż kapłani w Rzeczypospolitej. Przez ponad sto lat od unii użgorodzkiej sytuacja prawna Kościoła Wschodniego w Górnych Węgrzech nie doczekała się precyzyjnego określenia. Mukaczewska diecezja unicka nie została bowiem erygowana kanonicznie, co sprawiło, że jej eparchowie byli w świetle prawa kanonicznego tylko sufraganami łacińskich biskupów Egeru. W odróżnieniu od księży rzymskokatolickich, cieszących się licznymi przywilejami, duchow-

<sup>92</sup> M. Pidlypczak-Majerowicz, *Kulturalna działalność zakonu Bazylianów w XVII i XVIII wieku na ziemiach polsko-litewsko-ruskich*, „Chrześcijaństwo w Świecie. Zeszyty ODiSS”, 20, 1988, nr 8-9, s. 197-198; L. Bieńkowski, *Oświecenie...*, s. 337-339; Szegda, op.cit., s. 140; Kania, op.cit., passim.

<sup>93</sup> L. Bieńkowski, *Oświecenie...*, s. 234-236.

<sup>94</sup> Ibidem, s. 236-237.

<sup>95</sup> I. Kulczyński, *Specimen Ecclesiae Ruthenicae*, Począjów 1759; M. Ryłło, *Antiquitates Ecclesiae Ruthenicae*, Począjów 1760; I. Stebelski, *Dwa wielkie światła*, Wilno 1781.

<sup>96</sup> J. Kowalczyk, *Kierunki w późnobarokowej architekturze sakralnej na Wołyniu*, w: *Sztuka kresów wschodnich. Materiały sesji naukowej*, red. J.K. Ostrowski, Kraków 1994, s. 15-16, il. 22-24.

nych obrządku wschodniego aż do roku 1692 traktowano jak zwykłych chłopów. Byli oni zmuszani do odrabiania pańszczyzny, a także stosowano wobec nich upokarzające kary, w rodzaju chłosty lub zamknięcia w dyby. Zabiegi o utworzenie seminarium duchownego dla węgierskich grekokatolików zostały uwiecznione powodzeniem dopiero u schyłku wieku XVIII. We wcześniejszym okresie edukacja przytłaczającej większości duchownych polegała — tak jak w Polsce — na terminowaniu u proboszcza, co przynosiło opłakane skutki. Po takiej nauce świadomość specyfiki tradycji Kościoła Wschodniego ograniczała się z reguły do powierzchownej znajomości czynności liturgicznych i umiejętności odczytania cyrylicy. Wśród duchownych z diecezji mukaczewskiej nie zawsze można było znaleźć księży, zdolnych podjąć obowiązki eparchy. Wskutek tego urząd biskupi powierzano kilkakrotnie Grekom, sprowadzanym z rzymskiego Kolegium Orientalnego.

Księża unieccy najczęściej nie znali łaciny, co powodowało, że nie mogli spełniać samodzielnie obowiązków administracyjnych, narzuconych proboszczom przez władze węgierskie (na przykład nie byli zdolni do prowadzenia ksiąg metrykalnych i *Status Animarum*). Dochodziło więc do urzędowego podporządkowywania unickich parochów proboszczom łacińskim, jako wikariuszy dla obrządku wschodniego<sup>97</sup>.

Można więc powiedzieć, że aż do lat siedemdziesiątych wieku XVIII (kiedy uregulowano ostatecznie stan prawny diecezji mukaczewskiej) Kościół grekokatolicki na Węgrzech był niemal całkowicie ubezwłasnowolniony. Dotyczyło to także sfery budownictwa sakralnego. W roku 1747 łaciński biskup Egeru Ferenc Barkóczy wydał rozporządzenie, że budowa każdej nowej cerkwi w diecezji mukaczewskiej musi być zaakceptowana przez ordynariusza egerskiego<sup>98</sup>. Następca Barkóczy'ego — Károly Eszterházy zalecał w swojej diecezji typizację form łacińskich kościołów w oparciu o projekt *Landskirche* w Ugod autorstwa Franza Antona Pilgramma<sup>99</sup>. Nie jest więc wykluczone, że ów biskup, mając także wpływ na „fabryki” cerkiewne, wskazywał unitom ten typ świątyni jako wzór kształtowania murowanych cerkwi.

Znakomitą ilustracją prezentowanych tutaj zagadnień jest „fabryka” cerkwi-sanktuarium w Máriapócs. Inicjatywa budowy tej świątyni wyszła od łacińskiego biskupa Egeru Istvána Telekessy'ego i została gorąco poparta przez cesarza Leopolda I, który wierzył, że w zwycięstwie wojsk Rzeszy nad Turkami pod Sentą kluczową rolę odegrała cudowna interwencja Marii czczonej w ikonie w Máriapócs. „Fabryka” cerkwi miała więc charakter wotum za wyzwolenie południowych Węgier, co sprawiło, że wspomagały ją dotacje kolejnych cesarzy oraz węgierskich arystokratów, wdzięcznych za odzyskanie „gniazd rodowych” na Nizinie Panońskiej. Należy podkreślić, że pierwszym prowizorem „fabryki” cerkwi został Węgier — Mátyás Mészáros. Zdziwiająco skromna była rola, którą w budowie cerkwi odegrali biskupi mukaczewscy i mnisi bazylikańscy sprowadzeni do opieki nad sanktuarium. Działalność eparchy Ivana Josifa Hodemanśkiego na tym polu

<sup>97</sup> L. Haraksim, op.cit., s. 66-88; J. Puciłowski, op.cit., s. 362-367; I.D. Molnár, op.cit., s. 160.

<sup>98</sup> J. Puciłowski, op.cit., s. 367.

<sup>99</sup> P. Voit, *Franz Anton Pilgramm (1699-1761)*, Budapest 1982, s. 384.

ograniczała się na przykład do stania suplik o przyspieszenie „fabryki”, przedłużającej się z powodu powstania Rakoczego i deficytu w skarbcu cesarskim<sup>100</sup>.

Przytoczone tutaj fakty zdają się świadczyć, że duchowni unicy nie mogli odegrać poważniejszej roli w procesie okcydentalizacji architektury cerkiewnej w Górnych Węgrzech. Możemy jednak przypuszczać, że owi księża, świadomi swojego niskiego prestiżu i wydziedziczeni z tradycji wschodniej, cieszyli się, że w miejsce „plebejskich”, drewnianych cerkwi wyrastają eleganckie, murowane świątynie podobne do kościołów służących węgierskim arystokratom.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że duchowni prawosławni z terenu Węgier przyjęli unię ze Stolicą Apostolską licząc na podniesienie znaczenia swojego wyznania<sup>101</sup>. Skrajnie niska pozycja społeczna Rusinów w Królestwie Węgierskim stanowiła z pewnością bardzo mocny bodziec dla latynizacji tamtejszego Kościoła grekokatolickiego. Czołową rolę w tym procesie odegrali mnisi reguły św. Bazylego, którzy już w roku 1614 próbowali doprowadzić do unii<sup>102</sup>. W latach 1663–1664 biskup mukaczewski Partenij P. Petrovič przeprowadził reformę monasterów bazylikańskich, tworząc węgierski odłam Bazylianów, zorganizowany na wzór łacińskich zakonów żebraczych. Monastery połączono w jedną prowincję zakonną pod władzą wikariusza (archimandryty), dla której utworzono centralny nowicjat<sup>103</sup>. Biskup Manuel Michal Olšavskij założył w latach pięćdziesiątych wieku XVIII bazylikańskie studium teologiczne (w Mariápócs i w Mukaczewie) i filozoficzne (w Krásnym Brodzie)<sup>104</sup>. Wśród bazylianów brakowało jednak początkowo osób zdolnych nauczać w tych szkołach, toteż na stanowiska lektorów angażowano tam nieraz zakonników rzymskokatolickich<sup>105</sup>, co musiało przyczynić się do latynizacji tych instytucji. W drugiej połowie wieku XVIII najzdolniejsi klerycy grekokatolicy (zarówno bazylianie jak i alumni świeccy) byli wysyłani na studia do jezuickiego uniwersytetu w Trnawie i łacińskiego seminarium duchownego w Egerze. Kapłani ci stworzyli niebawem wąski krąg oświeconego duchowieństwa unickiego, który przeobraził się niebawem w swoistą kastę. Pogardzali oni niewykształconymi księżmi i aby odróżnić się od nich rozmawiali ze sobą w języku łacińskim. Z kręgu „połacinnionych” wywodzili się biskupi i kadra nauczycielska seminarium w Užgorodzie utworzonego w roku 1778<sup>106</sup>. Możemy więc przypuszczać, iż właśnie w tej grupie duchownych należy szukać zwolenników okcydentalizacji architektury cerkiewnej na Węgrzech. Nie należy także zapominać, że w gronie duchownych grekokatolickich pojawiali się nieliczni Wę-

<sup>100</sup> Gergelyffy, op.cit., s. 195-196.

<sup>101</sup> M. Lacko, op.cit., s. 5-7; L. Haraksim, op.cit., s. 50, 67-70.

<sup>102</sup> M. Lacko, op.cit., s. 7-15; L. Haraksim, s. 49; J.V. Timkovič, op.cit., s. 29-36.

<sup>103</sup> J.V. Timkovič, op.cit., s. 37-40.

<sup>104</sup> Ibidem, s. 49, 67.

<sup>105</sup> Lektorem w studium w Krásnym Brodzie był np. przez kilka lat franciszkanin Primus Papp. Zob. J.V. Timkovič, op.cit., s. 59.

<sup>106</sup> B. Rusínský, *Trnavská univerzita v službách unionistickej idey*, w: *Pamiatke trnavskej univerzity*, Trnava 1936, s. 245; L. Haraksim, op.cit., s. 70, 87-88.

grzy. Z tej grupy narodowościowej wywodził się m.in. biskup mukaczewski Ján Bradacs, który do końca życia nie opanował dobrze języka ruskiego<sup>107</sup>. Dla owych duchownych formy łacińskich kościołów były zapewne bliższe niż tradycyjne kształty bizantyńsko-słowiańskich cerkwi.

\*

Rozważając udział różnych osób w procesie okcydentalizacji architektury cerkiewnej nie można, rzecz jasna, zapomnieć o architektach. Wiadomo wprawdzie, że w zajmującym nas okresie owi artyści byli uzależnieni od woli fundatora ustalającego wzory, stawiającego wymogi w zakresie form stylowych, a nawet — narzucającego konkretne rozwiązania. Nie ulega jednak wątpliwości, że w granicach tych wymagań pozostawało jeszcze wiele miejsca dla inwencji artystycznej przejawiającej się w detalach, które miały nieraz decydujące znaczenie dla określenia charakteru dzieła architektonicznego.

Wszyscy znani z nazwiska architekci zaangażowani w budowę cerkwi na ziemiach Rzeczypospolitej od wieku XVI po wiek XVIII działali najczęściej w dużych miastach na wschodzie państwa lub byli związani z dworami magnatów kresowych. Przed Klemensem Fesingerem (czynnym w latach siedemdziesiątych wieku XVIII)<sup>108</sup>, żaden z tych artystów nie wstąpił na służbę u biskupów unickich, ani nie specjalizował się w budownictwie cerkiewnym. Owi architekci budowali więc przede wszystkim kościoły łacińskie i budowle rezydencjonalne, zaś świątynie greckokatolickie stanowiły margines ich twórczości. W przeważającej części pochodzili oni z krajów języka niemieckiego (Bernard Meretyń, Gottfried Hoffman, Wawrzyniec Haltman, Jan Krzysztof Glaubitz, Samuel Becker) i Włoch (Paweł Rzymianin, Paweł Antoni Fontana, Dominik Merlini), bądź byli rodowitymi Polakami (Jan de Witte, Piotr Polejowski, Maciej Polejowski, Franciszek Kulczycki). Warto zauważyć, że projekty cerkiewne przygotowywał także jezuita Paweł Giżycki. Każdy z tych architektów był wykształcony w oparciu o reguły zachodnioeuropejskiej teorii architektury, niemal zawsze w ośrodkach bardzo odległych od centrów Kościoła Wschodniego<sup>109</sup>.

Kluczowym elementem nowożytnej teorii architektury były zasady stosowania porządków antycznych, toteż nie należy się dziwić, że pierwszym przejawem okcydentalizacji kostiumu stylowego polskich cerkwi było wprowadzenie na ich elewacje monumentalnych podziałów pilastrowych. Takie motywy zastosowano m.in. w Cerkwi Wołoskiej we Lwowie (Paweł Rzymianin, rozpocz. 1608)<sup>110</sup> i w cerkwi parafialnej w Żółkwi (rozpocz. ok. 1608)<sup>111</sup>. W obu budowlach zachowano jednak tradycyjny układ trójdzielny, który był schematem przestrzennym całkowicie obcym architektom pochodzącym z Europy Zachodniej. Schemat ten mógł być narzucony tylko przez fundatorów owych cerkwi. Dobroczyncy

<sup>107</sup> L. Haraksim, op.cit., s. 88.

<sup>108</sup> Z. Hornung, op.cit., s. 82-85.

<sup>109</sup> J. Kowalczyk, *Latynizacja...*, passim; tenże, *Kierunki...*, s. 15-16.

<sup>110</sup> C. Thullie, *O kościołach lwowskich z czasów odrodzenia*, Lwów 1913, s. 13-17.

<sup>111</sup> A. Prohaska, op.cit., s.327.

lwowskiej cerkwi — gospodarowie wołoscy Jeremiasz, Paweł i Szymon Mołyłowie oraz Piotr Korniały byli zapewne zwolennikami wschodniej tradycji architektonicznej jako gorliwi wyznawcy prawosławia<sup>112</sup>. Fundator świątyni w Żółkwi Stanisław Żółkiewski należał wprawdzie do Kościoła rzymskokatolickiego, ale występował wielokrotnie jako gorący zwolennik Kościoła Wschodniego i „ruskiego nabożeństwa”<sup>113</sup>.

Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja w wieku XVIII, gdy wśród grekokatolików nie dostawało elit doceniających wartość tradycji chrześcijańskiego Wschodu. Fundatorzy cerkwi, a nawet biskupi unicy domagali się budowy świątyni „*iuxta formam moderni saeculi*”<sup>114</sup>. Architekci o zachodnim wykształceniu mogli w tej sytuacji bez żadnych ograniczeń robić to, co umieli najlepiej, to znaczy projektować cerkwie w oparciu o schematy charakterystyczne dla kościołów łacińskich. Warto podkreślić, że owi artyści angażowali w równym stopniu swoje umiejętności w „fabryki” kościelne i cerkiewne. Dzięki temu do architektury świątyni grekokatolickich w Polsce wprowadzono całe bogactwo efektywnych rozwiązań późnobarokowych, takich jak krzywoliniowe plany, dynamiczna kompozycja przestrzeni wnętrza, skomplikowane konstrukcje sklepienne, a także dekoracja rzeźbiarska stanowiąca komplementarne uzupełnienie struktury budowli.

Rozwój murowanej architektury cerkiewnej na terenie diecezji mukaczewskiej przebiegał w specyficznych okolicznościach. Po wyzwoleniu środkowych i południowych Węgier spod okupacji tureckiej arystokracja węgierska skupiła swoją działalność budowlaną w dawnych „gniazdach rodowych” na Nizinie Panońskiej. Owocem tych działań była masowa migracja najzdolniejszych artystów do odzyskanych prowincji. Niemal wszystkie ambitniejsze zamówienia architektoniczne z terenu Górnych Węgier musiały być zatem kierowane do Wiednia i Pesztu oraz — znacznie rzadziej — do innych ośrodków austriackich i morawskich. Wskutek tego późnobarokowa architektura owego kraju prezentowała wprawdzie wysoki poziom, ale nie miała — tak jak w wiekach XVI i XVII — charakterystycznych rysów lokalnych<sup>115</sup>.

W najważniejszych ośrodkach austriacko-morawskich, lub w kręgu ich oddziaływania, powstały także projekty najokazalszych cerkwi, które posłużyły — jak pamiętamy — za wzór dla skromniejszych budowli. Taki stan rzeczy musiał przyczynić się zdecydowanie do okcydentalizacji budownictwa cerkiewnego. Dla austriackich, morawskich, bądź pesztańskich architektów tradycyjna sztuka Kościoła Wschodniego (zwłaszcza na poziomie prezentowanym przez drewniane cerkwie diecezji mukaczewskiej), była zapewne zjawiskiem o niskich walorach artystycznych, a zarazem — egzotycznym i w znacznym stopniu niezrozumiałym.

<sup>112</sup> I. Chodynicki, *Historja stoletznego Królestw Galicyi i Lodomeryi miasta Lwowa od założenia jego aż do czasów teraźniejszych*, Lwów 1829, s. 343.

<sup>113</sup> A. Prohaska, op.cit., s. 327-328.

<sup>114</sup> J. Kowalczyk, *Latynizacja...*, s. 356.

<sup>115</sup> J. Vydra, op.cit., s. 197; P. Voit, *Der Barock in Ungarn*, s. 42-47 (rozdz. *Pressburg und Wien*); P. Fiedler, op.cit., s. 11-13.

Nie można się więc dziwić, że nie dążyli do zdecydowanego rozróżnienia form architektonicznych cerkwi i kościołów, wskutek czego niektóre świątynie unickie nie różniły się w zasadzie w żadnym detalu od dzieł wiedeńsko-morawskiej architektury kościelnej. Najczęściej wykorzystywane typowe projekty cerkwi „urzędowych” dla diecezji mukaczewskiej zostały wykonane w roku 1779 przez wiedeńskiego architekta Lorenza Landera<sup>116</sup>.

Troska serbskiego Kościoła prawosławnego o zachowanie tradycyjnych form malarstwa ikonowego znajdowała wyraz w kształceniu malarzy w oparciu o wschodnie wzory i reguły estetyczne. Twórcy osiemnastowiecznych ikonostasów w świątyniach Serbów nosili niemal wyłącznie słowiańskie nazwiska<sup>117</sup>. Zupełnie inaczej przedstawiają się nazwiska architektów i majstrów murarskich zatrudnionych przy budowie cerkwi. Okazuje się bowiem, że w owe fabryki zaangażowani byli m.in. Anton Bloberger, Hans Huber, Johann Schiller, Carl Hoffmann, Johan Michael Deysner, Johann Korschhoffer, Matthias Ginesser, Joseph Ziegler, Erist Herle, Anton Hacker i Matthias Erblinger. Wiemy, że twórcy ci pochodzili głównie z Austrii, Czech oraz Moraw i przybyli na południe monarchii habsburskiej jako oficerowie-inżynierzy, aby fortyfikować tzw. Pogranicze Wojskowe sąsiadujące z Turcją<sup>118</sup>. Owi architekci operowali formami z reguły wywodzącymi się z twórczości Johanna Lucasa von Hildebrandta i reprezentantów tzw. *Donau-Barock-Bauschule*<sup>119</sup>. W większości wypadków formy te stosowali w sposób schematyczny i nie pozbawiony uproszczeń, co nie świadczy dobrze o ich umiejętnościach artystycznych. Tylko sporadycznie artyści ci osiągnęli elegancję hildebrandowskiego stylu, tak jak w cerkwi *Blagoveštenska* w Szentendre, wyróżniającej się bogatym i trafnie rozmieszczonym detalem architektonicznym<sup>120</sup>.

Można zatem sądzić, że Serbowie nie wkładali zbyt wiele wysiłku w poszukiwanie biegłych architektów do budowy swoich świątyń. Większość fabryk powierzali po prostu artystom, których można było znaleźć jak najbliżej. Rodzi się zatem zabawne spostrzeżenie, że duży wpływ na okcydentalizację serbskiej architektury cerkiewnej wywarła decyzja austriackiej *Hofkriegsrat* o utworzeniu dużej jednostki inżynierów wojskowych w Karłowicach<sup>121</sup>.

\*

Podsumowując te rozważania należy podkreślić, że okcydentalizacja architektury cerkiewnej w Europie Środkowej w znacznej części nie była suwerennym dziełem wiernych Kościoła Wschodniego. Kluczową rolę w tym procesie odegrali fundatorzy cerkwi lub urzędnicy nadzorujący ich budowę, wyznający rzymski

<sup>116</sup> G. Kelényi, op.cit., s. 272-275.

<sup>117</sup> K. Prijatelj, op.cit., s. 250; D. Medaković, op.cit., passim; P. Voit, *Szentendre*, passim; tenże, *Der barock in Ungarn*, s. 115; I. Genthon, op.cit., passim.

<sup>118</sup> D. Medaković, op.cit., s. 189-190; P. Voit, *Szentendre*, passim; I. Genthon, passim.

<sup>119</sup> Zob. charakterystykę *Donau-Barock-Bauschule* przedstawioną przez P. Voita (*Der Barock in Ungarn*, s. 36-42).

<sup>120</sup> P. Voit, *Szentendre*, s. 8.

<sup>121</sup> O znaczeniu takich jednostek w kształtowaniu architektury węgierskiej w XVIII wieku zob. P. Voit, *Der barock in Ungarn*, s. 73.

katolicyzm i żyjący na codzień w kręgu kultury zachodniej. Z tego samego kręgu pochodzili architekci wznoszący cerkwie, nie obeznani z pewnością ze specyfiką bizantyńsko-słowiańskiej tradycji architektonicznej. Nie powinno więc budzić zdziwienia, że ludzie ci pchnęli architekturę cerkiewną ku rozwiązaniom charakterystycznym dla nowożytnej sztuki zachodnioeuropejskiej.

Znacznie bardziej zaskakujący jest fakt, że okcydentalizacja architektury cerkiewnej była akceptowana przez duchowieństwo unickie. Powstanie Kościoła greckokatolickiego w Europie Środkowej miało przecież służyć — zgodnie z zamierzeniami jego moderatorów — stworzeniu harmonijnej syntezy zachodniej i wschodniej tradycji chrześcijańskiej. Doświadczenie unijne dalekie było od postulowanej harmonii, głównie za sprawą olbrzymiej dysproporcji Kościoła rzymskokatolickiego i słabych, plebejskich wspólnot obrządku wschodniego. Jak zauważa Leonard Górka „szlachetne intencje Rzymu nie były realizowane, a prawdziwe wartości kultury łacińskiej nie potrafiły zakryć tendencji do podporządkowania, łacinizacji, prozelityzmu, czy wchłonięcia tradycji wschodniej”<sup>122</sup>.

Nie można jednak wskazywać idei unionizmu, propagowanej przez Stolicę Apostolską, jako jedyne poważnego zagrożenia dla podtrzymania bizantyńskiej tradycji teologicznej, eklezjalnej i artystycznej przez narody słowiańskie w wiekach XVII i XVIII. Wiemy przecież, że serbscy prawosławni, usposobieni wrogo do papieża, także zwrócili się w owym czasie ku kulturze zachodniej. Trzeba bowiem pamiętać, że podejmowane w wiekach XVII i XVIII w różnych ośrodkach próby wzbogacenia mistyczno-apofatycznej teologii Kościoła prawosławnego o elementy dyskursywno-pojęciowej filozofii zachodniej okazały się zabójcze dla myśli religijnej prawosławia. G. Florovski nazwał więc te tendencje w teologii prawosławnej mianem „pseudomorfozy”, czyli rozwoju za cenę wykorzenienia<sup>123</sup>.

Akceptację barokowych form świątyń przez Rusinów — unitów i Serbów — prawosławnych można chyba uznać za przejaw „pseudomorfozy” architektury cerkiewnej. W warunkach zaistniałych w Europie Środkowej w okresie baroku była to jednak cena, którą trzeba było koniecznie zapłacić, żeby „kościół chłopski” dorobił się okazałych murowanych cerkwi.

## The monumental architecture of the “Peasant church”

### Summary

In the time of the Baroque it came to a strong occidentalization of the Orthodox church architecture. The process was especially intensive in the countries of the Central Europe —

<sup>122</sup> L. Górka, *Od unionizmu do ekumenizmu. Ewolucja myśli ekumenicznej w Kościele rzymskokatolickim*, w: L. Górka, C. Napiórkowski, *Kościoly czy Kościół? Wybrane zagadnienia ekumenizmu*, Warszawa 1995, s. 75.

<sup>123</sup> W. Hryniewicz, *Między ortodoksją a doksolgią. Refleksja nad dogmatycznym dziedzictwem bizantyńsko-słowiańskim*, w: *Chrześcijańskie dziedzictwo bizantyńsko-słowiańskie...*, s. 104.



Poland and the Hungarian Kingdom. On the territories of these states the churches of the Uniate Russians and the Orthodox Serbs were formed identically or nearly in the same way as the neighbour Roman–Catholic churches, what meant the decisive break with the many ages old Byzantine–Russian architectural tradition. The causes of this phenomenon should be perceived among others in the social, economic and legal conditions in which the eastern churches functioned in the Central Europe.

The Uniates in Poland and in Hungary as well as the Serbs by the St. Stephan Crown were but a small part of the society. There were no aristocrats nor rich nobility among them, so the eastern churches in the Central Europe were perceived as plebeian communities deserving the name of the “peasant church”. The followers of the eastern church had usually no financial means sufficient to build up imposing brick sanctuaries. Their churches were mostly made of wood and had simple, functional shapes. The wooden Orthodox Church architecture had conserved at the same time the traces of the peasant architecture, copying the traditional patterns and showing some kind of immunization to style changes taking place in the West European architecture.

The imposing, made of bricks, Uniate churches were usually built up by Polish and Hungarian aristocrats, professing the Roman rite of Catholicism and brought up in the sphere of western culture. These benefactors did not appreciate the architectural tradition of the Eastern church, so the Orthodox churches they founded had the forms characteristic for the Latin temples. Numerous Orthodox churches on the territory of Hungary were also constructed by the state Ecclesiastic Fund on the base of official, typical plans prepared previously for the Roman–Catholic churches.

The occidentalization of the orthodox church architecture was accepted by the priests of the eastern rite. These clergymen, having worse education than the roman–catholic priests, felt strongly about the inferiority of the Byzantine–Slavonic tradition in relation to the achievements of the Roman church. They thought that only the latinization of the eastern church could smooth over the plebeian character of this community. The bishops of the Uniate church and the Serb orthodox bishops were commonly adopting West European manners and cultural patterns. The same can be said about the uniate Basilian monks preparing educational programs in their seminaries and laic colleges. So it is not astonishing that the eastern clergymen were giving recommendations to build up churches “iuxta formam moderni saeculi”.

In the 17th and 18th cent. the projects of magnificent brick churches were ordered exclusively by the architects coming from the Western Europe (especially from the countries of the Empire and from Italy) or educated there. These artists did not know the Byzantine–Slavonic architectural tradition, so they projected Orthodox churches in the same way as the Catholic ones.

One can therefore say that the changes in the Orthodox church architecture in Poland and Hungary occurred to a great extent at the instance of persons not belonging to the eastern churches. These people preferred obviously solutions following the western cultural patterns in which they were imitated by the strongly latinized higher Uniate and Orthodox clergy. In result there came in the Orthodox church architecture to some kind of a “pseudomorphose”, i.e. development at the price of extirpation.

Translated by Teresa Stajuda



1. Berezwech, cerkiew Bazylianów, fasada. Arch. Jan Krzysztof Glaubitz, 1750–1767. Fot. J. Bułhak (zbiory Instytutu Historii Sztuki UJ). Monumentalna, dwuwieżowa fasada cerkiewna o dynamicznych późno-barokowych formach / Berezwech. The front of the Basilian Uniate Church. Arch. Jan Krzysztof Glaubitz, 1750–1767. Phot. J. Bułhak (collection of the History of Art Institute, Jagiellonian University). Dynamic, late-baroque forms of a monumental, two-tower facade of an Orthodox church.



2. Berezwech, cerkiew Bazylianów, widok od strony prezbiterium. Arch. Jan Krzysztof Glaubitz, 1750–1767. Fot. J. Bułhak (zbiory Instytutu Historii Sztuki UJ). Transept cerkwi rozbudowany o absydole-kryłoso / Berezwech. The Basilian Uniate Church, view from the choir. Arch. Jan Krzysztof Glaubitz 1750–1767. Phot. J. Bułhak (collection of the History of Art Institute, Jagiellonian University). The transept of the church extended with wing-apsidioles.

3. Lwów, Katedra św. Jura, fasada. Arch. Bernard Meretyń, 1743–1772. Fot. P. Krasny. Fasada cerkiewna dekorowana wielkimi posągami śś. Atanazego i Leona dłuta Jana Jerzego Pinsla / Lvov, St. Jur cathedral, front. Arch. Bernard Meretyń 1743–1772. Phot. P. Krasny. The church facade decorated with great statues of St. Athanasius and St. Leo by Jan Jerzy Pinsel.





4. Humenne, cerkiew parafialna, widok od strony prezbiterium. 1767. Fot. P. Krasny. Obszerne kryłoso zwieńczone kopułami nadają bryle świątyni malowniczy wygląd / Humenne. The parish Orthodox Church, view from the choir. 1767. Phot. P. Krasny. Extensive wing-apsidoles crowned with domes give a vivid aspect to the church.



5. Svidnik, cerkiew parafialna „miejska”, widok od strony prezbiterium po 1750. Fot. P. Krasny. Jednowieżowa cerkiew naśladowująca formy rzymskokatolickiej Landskirche, rozbudowana o niewielkie kryłoso / Svidnik. The “town” parish Orthodox Church, view from the choir. After 1750. Phot. P. Krasny. The one-tower church imitating the form of a Roman-Catholic Landskirche, enlarged by small wing-apsidoles.



6. Svidník, cerkiew parafialna „na przedmieściu”, widok od strony prezbiterium ok. 1790. Fot. P. Krasny. Jednowieżowa cerkiew upodobniona całkowicie do rzymskokatolickiej Landskirche / Svidník. The parish Orthodox Church “in the suburb”. View from the choir, about 1790. Phot. P. Krasny. The one-tower church totally imitating a Roman-Catholic Landskirche.